



## Zbigniew Zakrzewski

1912–1992

Zmarły 19 sierpnia 1992 roku Profesor Zbigniew Zakrzewski, doktor *honoris causa* Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, miłośnik Poznania i niestrudzony społecznik był całym swym życiem związany z Wielkopolską, Poznaniem i z Akademią Ekonomiczną, w której – począwszy od 15 maja 1945 roku – przepracował przeszło 45 lat swego pracowitego i znaczącego naukowo życia zawodowego. Urodził się 15 sierpnia 1912 roku w Puszczykowie pod Poznaniem. Już jednak kilka tygodni później miejscem najdłuższego pobytu Profesora stał się Poznań, w którym, odliczając okresy podróży, wakacji, staży naukowych i zawodowych, przeżył łącznie 72 lata z 80 lat swego życia. Miasto to stało się szczególnie umiłowanym przez niego miejscem. Z pasją śledził jego historię, odtwarzając dzieje miasta i ludzi z nim związanych w kilku powszechnie znanych publikacjach. Profesor był także bardzo aktywnym działaczem Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania. Miasto odwdzińczyło mu się nadaniem tytułu Honorowego Obywatela Miasta Poznania w roku 1992.

Inną pasją Profesora Zbigniewa Zakrzewskiego była muzyka. Nie tylko ochoczo słuchał koncertów symfonicznych, lecz także dał kilka koncertów fortepianowych dla studentów Akademii Ekonomicznej studiujących w latach 50., wykonując je w auli Uczelni. Światowe dzieła symfoniczne były także przedmiotem towarzyskich spotkań pracowników kierowanego przez niego Instytutu Ekonomiki Obrotu Towarowego (później Instytutu Ekonomiki Handlu Wewnętrznego i Usług). Często w klubie Uczelni słuchaliśmy płytowego odtworzenia światowych dzieł symfonicznych, poprzedzonych krótkim życiorysem kompozytora, dzieląc się wrażeniami i odczuciami.

Burzliwy okres przeżywał Profesor Zakrzewski w początkach II wojny światowej. Na początku września uczestniczył jako członek eskorty cywilnej w transporcie polskiego złota z Centrali Banku Polskiego w Warszawie do Bukaresztu. Transport był długi (trwał 20 dni) i uciążliwy, przy tym odbywał się przeważnie nocą. Po formalnościach związanych ze zdeponowaniem skarbca jako ochotnik-legionista Profesor udał się do Francji. Podróż prowadziła przez Jugosławię i Grecję. W Paryżu został wcielony do 1 Dywizji Piechoty pod komendą gen. Stanisława Maczka. Po półrocznym pobycie w wojskowym obozie szkoleniowym i napaści Niemiec na Francję formacja polska została wycofana, a następnie odcięta przez Niemców. Dowódca rozwiązał kompanię, dając wol-

ną rękę żołnierzom co do sposobu ratowania się przed wrogiem. Profesor postanowił wrócić do Polski, co było zadaniem nader trudnym. Drogę przebył częściowo pieszo, częściowo w pociągach przeznaczonych dla niemieckich żołnierzy. Kontrola w takim pociągu w Niemczech skończyła się aresztowaniem i wędrówką po kolejnych więzieniach w drodze do Polski. Powrócił do kraju pod koniec września 1940 roku.

Profesor kochał przyrodę. Trudno mu było dłużej obyć się bez wędrówek po polach i lasach Wielkopolski. Chodził sam, z rodziną, wreszcie ze swoimi współpracownikami i studentami. Co najmniej raz w miesiącu zbieraliśmy się nieomal „całym Instytutem” na pieszą wycieczkę ubarwioną ciekawą rozmową z Profesorem, na ogół na tematy filozoficzne, kulturoznawcze czy historyczne. Nie były to wycieczki spacerowe. Często przekraczały dystans 20, a nawet 50 km i zawsze Profesor aż do umówionego miejsca przychodził pieszo wraz z małą grupką „wytrwałych”, podczas gdy znaczna część uczestników szukała okazji, by skrócić dystans pokonywany pieszo.

Jak sam Profesor wspominał, owa potrzeba chodzenia skłaniała go, gdy wracał z męczącej narady rektorów z Warszawy, do pokonania części tej trasy pieszo i przyjazdu do Poznania dopiero kolejnym pociągiem. Kontakt z przyrodą uspokajał Profesora, napełniał Go radością, pozwalał przenosić się w świat ducha i zapominać o codziennych troskach. Gdy zdrowie nie pozwalało mu już na kontynuowanie owych przyzwyczajzeń, Profesor niezależnie od pogody chodził ulicami swego miasta, dostrzegając to, czego większość z nas nie widzi. Niejednokrotnie można było go spotkać, jak przyglądał się zwieńczeniu budynków, dachom, umieszczonym na nich napisom. Z reguły, gdy spotykał w takich momentach kogoś znajomego, z zapałem opowiadał mu o swoim „odkryciu”. To dzięki Profesorowi my, jego współpracownicy, nauczyliśmy się patrzeć na miasto i jego ulice ponad poziom wyznaczony naszym wzrokiem i wzrostem.

Nie sposób wspominać Profesora Zbigniewa Zakrzewskiego, uczonego o cechach charakterystycznych dla ludzi renesansu, jak sądzę, jednego z niewielu, którzy pozostali tacy w dobie pogłębiającej się specjalizacji i wąskiego uprawiania nauki, bez chociażby krótkiego nawiązania do jego pasji i wszechstronności. Już w czasie studiów na Uniwersytecie Poznańskim jego zainteresowania spowodowały, że najpierw ukończył studia prawnicze, a następnie ekonomiczne pod kierunkiem prof. Edwarda Taylora. W tym czasie żywo uczestniczył także w wykładach z nauk humanistycznych i socjologicznych. Owa wszechstronność znalazła odzwierciedlenia w bogatym dorobku Profesora.

Główny nurt zainteresowań naukowych Profesora skupiał się wokół problemów ekonomicznych w sferze obrotu towarowego i handlu. W licznych publikacjach z tego zakresu na szczególną uwagę zasługuje niezwykle oryginalne ujęcie istoty i funkcji handlu wewnętrznego na tle obiektywnie uzasadnionych rozbieżności w ukształtowaniu podaży i popytu pod względem rodzaju towarów, ich struktury wielkościowej, asortymentowej oraz rozmieszczenia w czasie i przestrzeni (*Wstęp do teorii handlu*

wewnętrznego, PWN, Warszawa 1969). Teoria ta opiera się na określonych założeniach metodycznych i pozwala na prawidłowe wyodrębnienie dziedziny handlu spośród innych sfer życia gospodarczego. Oryginalną i charakterystyczną dla Profesora podbudową dla prezentowanej teorii były gruntowne studia nad rozwojem poglądów i nauki o handlu od początku XIX wieku. Efektem tych studiów było obszernie opracowanie, obejmujące ponad 900 pozycji bibliograficznych i będące syntetycznym przeglądem myśli ekonomicznej z zakresu handlu (*Rozwój polskiej myśli ekonomicznej*, PWE, Warszawa 1966).

Inną wyraźnie rysującą się grupą problemów w zainteresowaniach naukowych Profesora Zbigniewa Zakrzewskiego, która znalazła odzwierciedlenie w licznych publikacjach, były procesy obrotu towarowego w ujęciu przestrzennym. Szczególną uwagę poświęcał Profesor założeniom i metodyce prawidłowej lokalizacji sieci handlowej, zasadom kształtowania przebiegów towarowych oraz zjawiskom przestrzennym rozmieszczenia popytu konsumpcyjnego (*Obrót towarowy w ujęciu przestrzennym*, PTPN, Poznań 1962).

Bardzo wyraźnym nurtem badawczym w twórczości Profesora był rozwój myśli ekonomicznej. Znalazł on odzwierciedlenie już w jego dysertacji doktorskiej (*Witold Skarżyński ekonomista Wielkopolski*, napisanej pod kierunkiem prof. Taylora i wydanej w Poznańskich Pracach Ekonomicznych w roku 1938). Nurt ten kontynuował przez całe życie. Można w tym obszarze, poza wspomnianymi już publikacjami, wymienić studium poświęcone problemom metodycznym historii ekonomiki (*Problemy metodyczne historii ekonomiki*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1958, z. 1). Stanowią one próbę opracowania metody badania rozwoju myśli ekonomicznej z uwzględnieniem podstaw bibliograficznych, społeczno-ekonomicznych i filozoficznych oraz stosowanych kryteriów oceny krytycznej. Profesor przedstawił tu swoją koncepcję historii ekonomiki rozumianej nie tylko jako historia doktryn ekonomicznych, a więc sądów oceniających, ale także jako historia czystej teorii. Duży nacisk położył na zgodność tej historii z logiką, ogólną metodologią nauk społecznych i wymaganiami poprawnej dydaktyki.

Poza dziedziną czystej teorii i historii ekonomii Profesora Zakrzewskiego interesowały również problemy długofalowej polityki gospodarczej w dziedzinie rynku i handlu (*Polityka zbytu produktów rolnych*, PWN, Poznań 1959, oraz *Podstawy polityki rynkowej*, red. Z. Zakrzewski, PWN, Warszawa–Poznań 1983). Zajmował się funkcjonowaniem rynku produktów rolnych i szeroko pojętej ekonomiki handlu wiejskiego. Był inicjatorem oraz kierownikiem i koordynatorem zespołowych badań empirycznych z tego zakresu, opublikowanych w kolejnych wydawnictwach SIB w Warszawie w serii Rynku Wiejskiego.

Przedstawiony zaledwie krótki zarys obejmującego kilkaset pozycji dorobku naukowego Profesora nie odzwierciedla w pełni jego bogactwa, wszechstronności i nowa-

torstwa dających dowód wielkiego talentu naukowego Zbigniewa Zakrzewskiego. Niewątpliwie w polskiej myśli ekonomicznej, szczególnie w nauce o handlu, twórczość Profesora zajmuje poczesne miejsce i na trwałe zapisała się w historii nauki polskiej.

Zbigniew Zakrzewski nie tworzył swych prac w izolacji. Lubił pracować także zespołowo, dając liczne dowody szacunku i zaufania do swych współpracowników. Niekiedy na zebraniach Instytutu przedstawiał swoje pomysły i hipotezy, nie unikając dyskusji, krytyki, przedstawiania odmiennych poglądów itp. Potrafił stworzyć atmosferę sprzyjającą współpracy w kierowanym przez niego zespole. Wielki urok osobisty w codziennych międzyludzkich kontaktach, szczerość, ogromna, nieudawana życzliwość, a wreszcie rzeczywista skromność sprawiały, iż gromadził wokół siebie liczne, pełne oddania grono uczniów i współpracowników.

Szczególną kartę w życiu Profesora stanowiła praca pedagogiczna i kontakty z młodzieżą akademicką. Profesor pisał w swych wspomnieniach: „zdradzę po cichu, że lubiłem przestawać z młodymi”. Studenci garnęli się do Profesora. W ciągu długich lat pracy dydaktycznej w Uczelni wypromował ponad 700 magistrantów i 26 doktorów. Prowadził liczne wykłady nie tylko z ekonomiki handlu, lecz także z tak odległej dziedziny jak urbanistyka i architektura. Profesorowi nigdy, mimo rozlicznych obowiązków, nie brakowało czasu na wspólne wycieczki z młodzieżą, zjazdy absolwentów czy chwile pogawędki ze spotkanym w tramwaju czy na ulicy studentem bądź absolwentem. Jego indywidualność powodowała, że był przez młodzież akademicką wręcz uwielbiany, a absolwentom charakterystyczna wysoka i szczupła, lekko przygarbiona sylwetka Profesora łączyła się nierozdzielnie z wizerunkiem ukończonej Uczelni. Również pracownicy Uczelni żywili dla Profesora wielki szacunek, który przejawiał się, między innymi, owacjami zgotowanymi Profesorowi na wszelkich uroczystościach uczelnianych.

W roku 1986 Zbigniew Zakrzewski otrzymał doktorat *honoris causa* Akademii Ekonomicznej w Poznaniu za osiągnięcia w dziedzinie nauk ekonomicznych. Profesor przyjął go z wielkim wzruszeniem i wdzięcznością, podkreślając – co było dla niego charakterystyczne – swoją wdzięczność i przywiązanie do poznańskiej Uczelni. Mówił: „Uczelni zawdzięczam tak wiele, że jestem i będę dożgonnym jej dłużnikiem”. Owa postawa skromności, pewnego zażenowania z powodu spotykanych po zaszczytów, była cechą Profesora. Towarzyszyła mu także kilka lat później, w roku 1992, kiedy otrzymał nagrodę im. Edwarda Raczyńskiego wręczoną przez Poznański Oddział Stowarzyszenia Autorów Polskich za kroniki literackie, pamiętniki, a także za pracę biograficzną (*Wielkopole w kulturze polskiej*).

Szczególne pojmowanie przez prof. Zbigniewa Zakrzewskiego swej służebnej roli wobec środowiska naukowego Wielkopolski, studentów i współpracowników powodowało, iż nie unikał proponowanych mu funkcji. Ich pełnienie nawet w trudnych okolicznościach traktował jako swój obowiązek. Rektorem był w latach 1959/1960–1960/1961,

prorektorem w okresie 1951/1952–1955/1956 oraz 1965/1966–1968/1969, przez wiele lat sprawował funkcję prodziekana i dziekana. Był wieloletnim dyrektorem dużego instytutu. Poza działalnością organizacyjną w Uczelni pełnił liczne funkcje kierownicze w różnych instytucjach. Był prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Poznaniu, członkiem Zarządu i wiceprezesem Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, współzałożycielem i przewodniczącym Komisji Nauk Ekonomicznych przy PTPN oraz członkiem wielu rad naukowych różnych instytutów, z którymi ściśle współdziałał. Aktywnie współpracował również z Polską Akademią Nauk, przewodnicząc między innymi przez kilka lat Sekcji Ekonomiki Obrotu Rolnego.

Bardzo trudno w krótkim szkicu choć tylko przybliżyć niezwykłego człowieka, jakim był Profesor Zbigniew Zakrzewski. Dla nas, jego współpracowników i uczniów, ważne było, że w jego postępowaniu nie było zmienności i przewrotności. Był zawsze sobą, zawsze taki sam, kierował się zasadami moralnymi, nie trzeba było zatem zgadywać, jak postąpi w danej sytuacji. Szanowany przez wszystkich, którzy się z nim zetknęli, a kochany przez uczniów i wychowanków, tworzył wokół siebie niepowtarzalną atmosferę życzliwości. Wykazywał niekłamanie zainteresowanie sprawami otaczających go ludzi. Zawsze gotów pomóc, nigdy nie pozostawał obojętny, tworząc jednocześnie w kierowanym przez siebie zespole klimat twórczej pracy.

*Halina Szulce*